

človeka ako bytosti, ktorá „dejiny tvorí” a to tak svojou ideovo-duchovnou ako aj predmetno-praktickou aktivitou.

Vyššie spomenuté príspevky sú len časťou recenzovanej knihy. Dúfam však, že dobre vyjadria charakter celej knihy. Zborník *Fenomén mesianizmu II* nám jednak umožňuje hlbšie pochopiť proces formovania národnej identity Slovákov a okrem toho prezentáciou ruských, ukrajinských a poľských filozofických i estetických koncepcií nám umožňuje pochopiť túto problematiku v širšom kontexte. Zároveň nám pomáha bližšie poznať

kultúru týchto národov. Určite nie je náhodou, že tento zborník, reflektujúci problematiku mesianizmu, ktorá bola veľmi aktuálna v období národného obrodzenia, sa objavuje dnes, teda v období, kedy sa čoraz častejšie hovorí o procese kultúrnej a politickej integrácie v Európe. V tomto zmysle sa táto problematika národnej identity stáva znovu aktuálnou. Myslím si, že zborník je vhodný nielen pre „profesionálov” (teológov, filozofov, literárnych historikov), ale aj pre širšiu čitateľskú verejnosť, ktorá má záujem o prehĺbenie poznania v tejto oblasti.

Ryszard Wójtowicz

Człowiek jako wartość personalna

Человек как личная ценность

Kazimierz Kołodziejczyk, *Etyka społeczna Karola Wojtyły*,
wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 113

Etyka społeczna Karola Wojtyły, to przedsięwzięcie stawiające sobie za cel uporządkowanie poglądów filozoficzno-społecznych K. Wojtyły, cel, którego podjął się K. Kołodziejczyk. Zadanie to wydaje się nie być proste, przynajmniej z dwóch powodów: po pierwsze – myśl społeczna K. Wojtyły, nie jest jednolitym zbiorem twierdzeń czy aksjo-

matów, z których w sposób jednoznaczny można wyprowadzić konkluzje. Jest ona nadbudowana na szerszej płaszczyźnie teoretycznej, mianowicie filozoficzno-teologicznej, która rodzi m.in. spory o charakter teoretyczny myśli K. Wojtyły. Po drugie – idee społeczne zainicjowane przez K. Wojtyłę, w pewnym sensie kontynuowane są przez na-

uczanie papieża Jana Pawła II, co ujawnia chociażby problem ich odczytania, gdyż poglądy K. Wojtyły nie mogą jednoznacznie determinować nauczania Kościoła.

Przyjrzyjmy się zatem, jak autor *Etyki...*, radzi sobie z zakreślonym przez siebie celem pracy. W skład recenzowanej książki wchodzi siedem rozdziałów (s. 9–109), poprzedzonych wstępem (s. 7–8) oraz zakończeniem (s. 110–113),

We *wstępie* (s. 7–8), autor różni dwa okresy życia K. Wojtyły: okres przedpontyfikalny, który zakończył się, oraz pontyfikalny, trwający. W związku z tym, K. Kołodziejczyk podejmuje się analizy myśli K. Wojtyły, z pierwszego okresu, który jako zakończony, poddaje się interpretacji, „bez obawy, że coś zostanie pominięte lub pojawia się jeszcze inne prace lub nowe w nich treści” (s. 7).

Rozdział pierwszy, *Osoba jako wartość personalna* (s. 9–39), podejmuje zdaniem autora, fundamentalne kwestie w myśli społecznej K. Wojtyły, tj.: istota człowieczeństwa, cel ludzkiej egzystencji czy miejsce człowieka w przyrodzie i społeczeństwie. K. Kołodziejczyk wskazuje dwa punkty, które świadczą o nowym podejściu do zagadnienia przez K. Wojtyłę. Po pierwsze – jest to krytyka *stricte* racjonalistyczno-empirystycznego ujęcia człowieka; po drugie – niezaradność „antropocentryzmu teocentrycznego” (s. 10), który próbuje ująć człowieka jako istotę nieznaną i tajemniczą. Według K. Wojtyły, zauważa Kołodziejczyk,

jedynym i właściwym sposobem poznania tajemnicy człowieka jest odwołanie się do Pisma św. Stąd też, w człowieku możemy wyróżnić cztery warstwy: materialno-fizyczną, organiczną, psychiczną i duchową. Struktura ta, w poglądach K. Wojtyły określana jest jako: *compositum humanum*, która nie pozwala na redukcję człowieka do materii (s. 11). Dusza jest tu pojęta jako „forma”, w rozumieniu arystotelesowsko-tomistycznym, tzn. jako: „podstawa substancjalnego konstituowania się, jako podstawa działania i zasada celowości” (s. 11).

Byt osobowy według Wojtyły ma dopiero sens, gdy zachodzi w relacji do Boga, natomiast ujęcia pozbawiające człowieka tej pionowej transcendencji, nazwie: „dramatem humanizmu ateistycznego” (s. 13). K. Kołodziejczyk zwraca uwagę na cztery ważne atrybuty osoby, mianowicie: pierwszy – nieprzekazywalność, inkomunikowalność osoby, której istota tkwi we wnętrzu, świadomości, duszy człowieka, a nie jego ontologii. Drugi aspekt osoby to rozumność, która spełnia trzy funkcje: **poznawczą** – poznanie prawdy, odkrywa naturalny porządek moralny, partycypuje w boskim źródle prawa naturalnego, formułuje normy moralne, gdyż ma zdolność rozpoznawania dobra i zła; **normatywna** funkcja rozumu, polega na pewnym jego ograniczeniu, tzn. jest on prawodawcą moralnym, ale normy pod względem treści są względem niego heteronomiczne; **oceniająca** funkcja ujawn-

nia się w aprobacie lub dezaprobatie działań innych lub siebie, to natomiast wiąże się z wolnością i sumieniem (s. 19).

Wolność w tym ujęciu, jest następnym atrybutem osoby, jest jej immanentna, jednakże podporządkowana rozumowi, a przez niego prawdzie, co wyklucza – zdaniem K. Kołodziejczyka – dowolność i przypadkowość. Rozum rozpoznaje dobro i nakierowuje aktywność woli poprzez dobro ku prawdzie, a istota wolności ujawnia się w zdolności wybierania (mogę – nie muszę). Odkrywana przez rozum i wolną wolę prawda posiada charakter normatywny, a nie opisowy (s. 20).

Kolejnym atrybutem osoby jest sumienie, którego nie sposób pojąć bez pewnego rodzaju działania, aktywności, która polega na ocenie moralnej ze względu na dobro lub zło. Podstawą oceny może być tylko prawe sumienie, które dostosowuje działanie osoby do obiektywnych norm moralności, zdarza się, że sumienie błądzi z powodu niewiedzy. Tak więc, rola sumienia polega na wywołaniu powinności, spełnienia czynu moralnie dobrego, źródłem zaś moralności jest Pismo św., szczególnie Nowy Testament i wzór najdoskonalszy Jezus Chrystus. Jednakże jedynym, co do nieomyślnej kwalifikacji czynów etycznych, wyjaśniania wątpliwości i określania treści norm moralnych jest Kościół (s. 23). W związku z tym, zaznacza autor recenzowanej książki, istnieje konieczność podporządkowania sumienia Kościołowi, gdyż chce

być ono prawe, a prawe może być, gdy kieruje się prawdziwymi wartościami moralnymi, tymi z kolei dysponuje Kościół.

Tak więc, Kościół jest tą instytucją, która jako jedyny spadkobierca Chrystusa, w sposób nieomyślny dostosowuje treści ewangelii do potrzeb swoich wyznawców. Jak zaznacza K. Kołodziejczyk: „...Kościół coraz dokładniej określa, co jest moralnie dobre, a co nie, co jest realizacją lub negacją normy personalistycznej” (s. 34). Norma personalistyczna w tym ujęciu sprowadza się do rozumienia osoby jako wartości moralnej, która wyraża się w stwierdzeniu, że *osoba* nigdy nie powinna być dla drugiej osoby jedynie środkiem do celu. W związku z tym, jedynym pełnowartościowym odniesieniem do osoby powinna być miłość.

K. Kołodziejczyk zwraca uwagę na istotną zależność osoby od Kościoła. Otóż, jeżeli wolność osoby ma realizować się poprzez realizację zaleceń Ewangelii, poprzez to, co zawarte w Objawieniu, to w konsekwencji wolność ta przyporządkowana jest Kościołowi, a o tym jak realizować doskonałość osoby decydują hierarchowie Kościoła (s. 36).

Autor *Etyki...* kończy rozważania tego rozdziału stwierdzeniem, że: „...osoba jest wartością moralną dlatego, że tak głosi Kościół, który jako jedyny spadkobierca Chrystusa nieomyślnie rozpoznaje i głosi prawdę” (s. 39).

Rozdział drugi recenzowanej książki *Etyka wspólnoty* (s. 40–64), dotyczy podstawowej relacji między-

ludzkiej, jaką artykułuje K. Wojtyła, mianowicie: relacji „ja – ty” oraz kategorii „my”. Relacja *ja-ty*, przechodząc w kategorię *my*, staje się podstawą realizowania osoby w wymiarze społecznym. Relacja *my* nie niszczy autonomii osoby jako *ja*, „drugi” jest traktowany zdaniem Kołodziejczyka w sposób instrumentalny, co pomaga „pełniejszemu stwierdzeniu własnego ja, własnej autoafirmacji, głębszemu osadzeniu we własnej podmiotowości” (s. 43). Osoba według K. Wojtyły, jest istotą rozumną i zarazem społeczną, fakt współdziałania z innymi wskazuje na wspólnotę jako wartość, którą jest dobro wspólne.

Według wskazań K. Wojtyły, na jakie wskazuje K. Kołodziejczyk, istotne jest dobro wspólne w wymiarze podmiotowym, który wyznacza wymiar aksjologiczny bytowania z innymi. Innymi słowy, chodzi o przekształcenie wielości podmiotowych *ja* w wspólnotę *my*, a przekształcenie to może dokonać się, jeśli realizowana będzie norma personalistyczna (s. 46). Stąd też w rozważaniach K. Wojtyły zagadnienie dobra wspólnego staje się centralnym problemem etyki społecznej, zwłaszcza wskazanie zagrożeń owego dobra, „...pojawiających się pod postacią różnych utylitaryzmów, totalizmów i egoizmów społecznych” (s. 47).

W rozważaniach tego rozdziału K. Kołodziejczyk wskazuje na kategorię *Uczestnictwa*, w której ujawniają się pewne przejawy realizacji osoby. Są to swoiste postawy:

autentyczne i nieautentyczne. Do tych pierwszych należy np.: postawa sprzeciwu i solidarności, natomiast nieautentyczne to: konformizm i unik. W uczestnictwie ujawnia się także zjawisko alienacji, które jest rozumiane personalistycznie i nie dotyczy człowieka jako jednostki gatunku. Alienacja w tym ujęciu przyjmuje dwie postaci: indywidualizmu i „totalizmu przedmiotowego” (s. 53).

Z zaleceń K. Wojtyły wynika, że chcąc realizować dobro wspólne wspólnoty, należy przestrzegać przykazania miłości, które zapewne swą nadprzyrodzoną mocą wyeliminuje wszelkie zło społeczne i źródło alienacji (s. 57). Ideą wspólną staje się Kościół, gdyż życie człowieka dla techniki, kultury, cywilizacji, jest z gruntu fałszywe, autentyczne bycie, to bycie w relacji do Boga, a życie społeczne powinno być przekształcone i czerpać cel z Ewangelii. Stąd też Wojtyła stwierdza, że: problem podmiotowości osoby leży u „podstaw ludzkiej *praxis*, u podstaw moralności (a więc etyki), u podstaw kultury, cywilizacji i polityki” (s. 61).

U podstaw ewangelizacji kultur znajduje się dialog, prowadzony przez tych, którzy „w swoich środowiskach, pomni swej apostołskiej misji, winni być animatorami takich przeobrażeń cywilizacyjnych, w których występować będzie prymat etyki nad techniką, otwarcie się na drugiego człowieka i bezinteresowne oddanie się mu, a więc mi-

łość, która umożliwiła zbudowanie „Królestwa Bożego” (s. 64).

K. Kołodziejczyk wskazuje na te momenty etyki społecznej K. Wojtyły, które w sposób jednoznaczny ujawniają rzeczywisty cel tej doktryny. Po pierwsze – ujawnia się pionowa transcendencja, tj. realizacja celów eschatologicznych, ujawniających konieczność relacji *osoba-Bóg*. Po drugie – w realizacji pierwszej niezbędna jest realizacja relacji poziomej, tj. urzeczywistnienia idealnej wspólnoty, jaką jest w rozumieniu K. Wojtyły Kościół.

Praca, to tytuł trzeciego rozdziału recenzowanej książki. Odpowiedzi na pytanie: czym jest praca, K. Kołodziejczyk poszukuje w nauczaniu Kościoła rzymskokatolickiego. Jedną z odpowiedzi jest stwierdzenie K. Wojtyły: że praca to świadome i celowe działanie człowieka. Jednakże w tej proveniencji teoretycznej, praca jawi się jako działanie, którego wyznacznikiem jest znaczenie biblijne, ewangeliczne. Praca jest przejawem „królewskości” człowieka, jego „panowania nad przyrodą, światem” (s. 65), przy czym w myśl tej interpretacji człowiek nie jest redukowany do materii, przyrody.

Człowiek spełnia się w czynie i poprzez czyn, stąd też twierdzenie K. Wojtyły, że praca tworzy człowieka, człowiek realizuje się poprzez pracę, ale w wymiarze podmiotowym, dlatego że pracuje, praca musi być skierowana na doskonałość osoby. Człowiek poprzez pracę staje się twórcą, ale nie każda praca

powoduje rozwój człowieka, dlatego też musi ona być nośnikiem wartości personalistycznych, które w konsekwencji mają prowadzić do Boga (s. 66). Praca ma zapewnić człowiekowi poczucie sprawiedliwości, ma służyć człowiekowi, a nie odwrotnie. Zdaniem K. Kołodziejczyka, w wywodach Wojtyły ukryta jest idea korporacjonizmu, opartego na zasadzie solidarności pracowników i pracodawców (s. 68).

Z drugiej strony, autor recenzowanej książki stwierdza, że K. Wojtyła nie prezentuje własnej koncepcji pracy, a jedynie ogranicza się do treści dokumentów soborowych, a konkretnie do konstytucji *Gaudium et spes* (s. 69). Jednakże należy zauważyć, że w tym ujęciu praca traci charakter penitencjarny, człowiek bierze udział w tworzeniu, zyskuje miano *particeps creatoris*. Praca jest synonimem czynu, a więc działaniem świadomym człowieka, działaniem, poprzez które osoba zbliża się do Stwórcy. W związku z czym, praca początkowo będąc przekleństwem staje się zbawienna, a człowiek jako byt stworzony nie może nie pracować. Oto teologia pracy: człowiekowi stworzonemu przez Boga praca została zadana w biblijnym nakazie czynienia sobie ziemi poddanej (s. 71).

Rozdział czwarty książki K. Kołodziejczyka zatytułowany *Sprawiedliwość* (s. 72–81), dotyczy światopoglądowego rozumienia sprawiedliwości przez K. Wojtyłę. Autor recenzowanej książki zaznacza, że pojęcie sprawiedliwości w danym

społeczeństwie uzasadniane jest przez: „ideologię sankcjonującą panujące stosunki społeczne, instytucje państwowe (sądy, policja, wojsko, administracja itp.), prawo, moralność i religia” (s. 72).

Według K. Wojtyły, niesprawiedliwość społeczna nie jest wynikiem przemian ekonomiczno-politycznych, ale jest immanentna człowiekowi, towarzyszy mu od jego zarania, a jej źródła należy dopatrywać się w grzechu pierworodnym. Natomiast sprawiedliwość jest w tym ujęciu rozumiana jako to, „co się komuś słusznie należy” (s. 73). Natomiast to, co się słusznie należy to przedmiot miłości, a nie użycia, stąd też miłość i sprawiedliwość to momenty konstytutywne życia społecznego. K. Kołodziejczyk zaznacza, że: „miłość bezpośrednio dotyczy osoby i wyraża jej afirmację. Sprawiedliwość jest relacją pośrednią między osobami, gdyż bezpośrednio odnosi się do dóbr materialnych lub moralnych i dopiero poprzez nie dotyczy osoby” (s. 74).

K. Wojtyła rozróżnia trzy rodzaje sprawiedliwości: zamienną, rozdzielczą i współdzielczą, jednakże sprawiedliwość jako jedna z cnót kardynalnych jest podstawą całej moralności chrześcijańskiej i musi posiadać charakter uniwersalny, a nie klasowy. K. Wojtyła mówi także o sprawiedliwości wynikającej z pojęcia Boga, co eliminuje wszelki utilitaryzm, ma to być działanie podporządkowane Bogu, a w konsekwencji religii jako: „instytucja, organizacja posiadająca wewnątrz-

ny, zhierarchizowany system zależności, przeto wiara obliiguje człowieka do podporządkowania się Kościołowi” (s. 79). Świadczy to o konieczności całkowitego podporządkowania się Kościołowi, gdyż tylko w Kościele, według K. Wojtyły, realizowana jest w sposób doskonały idea sprawiedliwości.

Rodzina (s. 82–92) to rozdział piąty recenzowanej książki. Rozważania o rodzinie są osadzone na filozofii osoby i wspólnoty oraz wynikającym z niej momencie uczestnictwa. Przykładem takiej wspólnoty, jaką jest rodzina, jest małżeństwo, które jako zespół osób połączonych miłością, wykracza poza wymiar ziemski, cielesny. W małżeństwie, zadaniem K. Wojtyły, realizowana jest norma personalistyczna oraz jest ono monogamiczne i nierozzerwalne, „...ma ono służyć przede wszystkim istnieniu, następnie współżyciu mężczyzny z kobietą, a wreszcie prawidłowemu skierowaniu pożądliwości” (s. 83).

Podstawowy cel małżeństwa to prokreacja, przez co staje się „współpracownikiem” Boga, małżeństwo daje początek istnieniu ciała, natomiast Bóg jest stwórcą duszy. Stąd też małżeństwo przeraża się we wspólnotę, jaką jest rodzina, która jako część większej całości posiada wymiar społeczny. Według K. Wojtyły: „rodzina sama jest już społecznością, małym społeczeństwem, od którego zależy w swym istnieniu każde wielkie społeczeństwo, np. naród, państwo, Kościół” (s. 85). K. Kołodziejczyk

wskazuje na cztery funkcje, jakie spełnia rodzina według K. Wojtyły: funkcja prokreacyjna; wychowawcza; socjalizacyjna i apostołska. Wyżej wymienione funkcje, generalnie zależne są od funkcji apostołskiej, misyjnej, która oparta jest na apriorycznych założeniach: że jedynie Objawienie i realizujący jego wskazania Kościół, są wyłącznymi posiadaczami prawdy o człowieku i społeczeństwie (s. 91).

Zdaniem autora recenzowanej książki, koncepcja rodziny K. Wojtyły nie jest ujęciem socjologicznym, a jedynie zbiorem ocen i postulatów filozoficzno-teologicznych, wynikających z „normy personalistycznej”. Powyższy wymiar służy argumentowaniu małżeństwa jako monogamicznego oraz zwalczaniu antykoncepcji.

Państwo to tytuł szóstego rozdziału *Etyki...* K. Kołodziejczyka. Autor zauważa, że w wykładach przedpontyfikalnych K. Wojtyły nie ma zwartej koncepcji państwa. Państwo, to według K. Wojtyły przede wszystkim wspólnota polityczne realizująca dobro wspólne. Państwo jawi się jako twór zadany człowiekowi przez Boga, poprzez realizację prawa naturalnego. W tej normatywnej teorii państwa nadrzędną rolę pełnią zasady moralne wobec innych dziedzin życia społecznego, chroniąc go przed alienacją i niewłaściwym postępem materialnym.

Według ustaleń K. Kołodziejczyka, państwo według K. Wojtyły, to wspólnota, która: „musi uwzględniać cele społeczne, gospodarcze,

kulturowe i porządek administracyjno-prawny, które muszą być tak określone, by służyły »osobowemu rozwojowi obywateli«” (s. 96). Podstawą ładu państwowego jest szeroko rozumiana swoboda praw obywatelskich, których podstawę stanowi wolność religijna, która implikuje żądanie wolności Kościoła. Pozorna apolityczność Kościoła *de facto* ma prowadzić do podporządkowania sobie państwa, Kościół ma pełnić rolę nadrzędną wobec wszystkich struktur społecznych (s. 101).

Rozdział kończący recenzowaną książkę to *Stosunki Międzynarodowe* (s. 103–109). K. Wojtyła w ocenie otaczającej go rzeczywistości wskazuje na zjawiska pozytywne i negatywne. Te pierwsze są oczywiście realizacją normy personalistycznej, właściwym korzystaniem z wolności i rozumności. Jednakże bardziej absorbuje go to, co nie jest zgodne z jego systemem wartości. Ważny tu jest dysonans pomiędzy tym, co człowiek posiada, a tym, kim jest. Według Wojtyły: „podmiotowość człowieka naruszona jest również w sferze polityki, ekonomiki, kultury i praw człowieka” (s. 104). Dlatego problem podstawowy, leżący u podstaw ludzkiej *praxis*, moralności, kultury, cywilizacji, to zagadnienie podmiotowości osoby. Stąd też potrzeba oceny postępu cywilizacyjnego z perspektywy moralności, której nieomylnym nauczycielem jest Kościół. Natomiast zagrożone jest największe dobro społeczności międzynarodowej, mianowicie pokój.

Z drugiej strony następuje ciągła sekularyzacja, laicyzacja społeczeństw. Aby „naprawić” świat, uwolnić go od procesów dechrystianizacyjnych, należy go poprzez procesy inkulturacyjne i reewangelizacyjne przywrócić Bogu. W procesie tym Kościół ma odegrać szczególną rolę, ponieważ: „dysponuje on prawdziwymi wartościami i jest nieomylny w sprawach interpretacji ich istoty” (s. 109).

W *zakończeniu* (s. 110–113) *Etyki...* K. Kołodziejczyk zwraca uwagę, że pomimo wielu zapożyczeń z różnych źródeł teoretycznych, nie można filozofii K. Wojtyły nazwać eklektyzmem, ponieważ: „zapożyczone przez niego treści zostały w sposób twórczy przetworzone” (s. 112). Wydaje się, że jest to kwestia sporna i chyba nie do rozstrzygnięcia w tym miejscu, ale należy wspomnieć, że „oryginalna” myśl K. Wojtyły miała w zamierzeniu sprostać przynajmniej dwóm celom. Po pierwsze – miała być alternatywą dla tradycyjnej filozofii chrześcijańskiej oraz po drugie – była naturalną antytezą na panujący wówczas światopogląd marksistowski. Wydaje się, że zamierzenie to zastało podporządkowane celom eschatolo-

gicznym. Z jednej strony K. Wojtyła wychodząc od tomizmu poszukuje uzasadnienia dla personalizmu w fenomenologii, aby wszystko uzasadnić poprzez wymiar eschatologiczny. Wskazuje to raczej na eklektyczny charakter filozofii K. Wojtyły, filozofii, która konstituuje się na styku dwóch ujęć: teorii bytu i teorii poznania, aby uzasadnić teorię wartości.

Jednakże książka K. Kołodziejczyka *Etyka społeczna Karola Wojtyły*, jest bardzo dobrym kompendium podstawowej wiedzy na temat filozofii społecznej K. Wojtyły. Klarowność, przejrzystość i zrozumiałość zawartych w książce wykładów, świadczy o jej walorach dydaktycznych. Recenzowana książka może z powodzeniem służyć za przewodnik po myśli społecznej K. Wojtyły, nie tylko w środowiskach akademickich. Zdecydowanym atutem tej książki jest efekt teoretyczny uzyskany przez autora, mianowicie: po pierwsze – *Etyka...* jest obiektywną prezentacją myśli K. Wojtyły, po drugie – ujęcie myśli K. Wojtyły przez K. Kołodziejczyka, w sposób pomyślny nie popada w apologetykę czy propagandę sukcesu filozofii K. Wojtyły.